

nie byli (autorka ogranicza się jedynie do stwierdzenia w „Conclusion”, że *it is clear that multiple parallel childhoods existed: male, female, citizen, metic, slave*). Pominięty został również problem sierot (jedynie w jednym zdaniu mowa jest o tym, że dzieci poległych na wojnie mogły odbierać kształcenie na koszt państwa), adopcji czy np. dziedziczenia.

Choć książkę wydano bardzo starannie, z twardą okładką i na wysokiej jakości papierze, przeoczone zostały w trakcie korekty różnego rodzaju pomniejsze błędy (np. Dzierżykray–Rogalsky zamiast Dzierżykray–Rogalski; *Grabkunst den 4. Jhr. V. Chr.* zamiast *Grabkunst des 4. Jhs. v. Chr.*; *kinderfrauen* zamiast *Kinderfrauen*; Czartorski zamiast Czartoryski; *Karls–Ruprecht* zamiast *Ruprecht–Karls*; Fig. 2.76 zamiast Fig. 2.7b).

Mimo tych drobnych zastrzeżeń praca Lesley A. Beaumont w pełni zasługuje na uwagę, wnosi bowiem wiele nowych i istotnych obserwacji odnośnie do dostępnego materiału archeologicznego, a jednocześnie daje dobry, reprezentatywny jego przegląd.

Rafał Matuszewski
Ruprecht–Karls–Universität Heidelberg
Seminar für Alte Geschichte und Epigraphik

Krzysztof Skwierczyński, *Mury Sodomy. Piotra Damianiego „Księga Gomory” i walka z sodomią wśród kleru*, Historia Iagellonica, Kraków 2011, s. 387.

Przyznam, że książka ta pozytywnie mnie zaskoczyła. Brałem ją do ręki ze sporą dozą nieufności, bowiem jej temat (sodomia) oraz jego związek z *gender studies* (delikatnie mówiąc nie zawsze rzetelnymi) wydał mi się nieco... dziwny. Jednak w miarę lektury nabierałem do niej coraz większego przekonania, aby wreszcie uznać ją za pracę ważną w skali historiografii światowej (może warto pomyśleć nad jej wydaniem po angielsku!), a pionierską w nauce polskiej; książkę, która m.in. pozwoliła mi w nowy, interesujący sposób przyrzeć się temu, co fascynuje mnie najbardziej — meandrom dziejów monastycyzmu.

Tak jak w poprzednich pracach tego autora¹, bardzo dobrze w niej wypadł przegląd literatury przedmiotu. Dla mnie tym bardziej instruktywny, że w zakresie badań nad seksualnością i sodomią praktycznie mi nieznaney. Wyważony, krytyczny stosunek autora do lektur, odwaga wyrażania własnego zdania, krytyki nazbyt oddalających się od nauki wywodów, wreszcie naprawdę imponujące odczytanie, świetna znajomość tej literatury — wszystko to budzi szacunek i uznanie. Słowa takie mogę napisać z przekonaniem,

¹ Zaliczam do nich przede wszystkim: K. Skwierczyński, *Custodia civitatis. Sakralny system ochrony miasta w Polsce wcześniejszego średniowiecza na przykładzie siedzib biskupich*, KH, t. CIII, 1996, z. 3, s. 3–51 oraz idem, *Recepcja idei gregoriańskich w Polsce do początku XIII wieku* (Monografie Fundacji na Rzecz Nauki Polskiej), Wrocław 2005.

ponieważ w jakiejś mierze mogę je zweryfikować na podstawie znajomości przez autora historiografii poświęconej Piotrowi Damianemu — tu bowiem znajduję się na znanym sobie poletku. Stwierdzam zatem, że znajomość ta jest pełna, zarówno od strony ilościowej, jak merytorycznej.

Ważnym, znaczącym dokonaniem autora jest osadzenie traktatu Piotra Damianego w dwóch ważnych kontekstach: w świecie polemik twórców reformy gregoriańskiej wokół seksualności i nikolaizmu oraz, co według mnie ważniejsze i bardziej odkrywcze, w kontekście niemal niezauważanych w literaturze przedmiotu pism Odon opata Cluny (o wiek wcześniejszych od traktatu Piotra Damianego) oraz Bernarda mnicha z Cluny (o niemal stulecie późniejszych). Dzięki temu autorowi udało się pokazać trwającą co najmniej od połowy X do połowy XII w. w środowisku monastycznym, głównie kluniackim, dyskusję wokół problemu onanizmu i homoseksualizmu wśród zakonników. Zaiste, wywody to ciekawe, nowatorskie i dające pole do dalszych dociekań, m.in. nad przyczynami gruntownych zmian (reform) jakie zachodzą w tym czasie w monastycyzmie.

Podkreślić też muszę umiejętność ukazania rozważań Piotra Damianego na szerszym tle ówczesnych dyskusji i polemik wokół „anielskości” mnichów i ich „trzeciej” płci, realnej obecności Chrystusa w eucharystii, jego ludzkiej natury i cierpiącego ciała. A także wskazanie na związek ówczesnych dyskusji nad seksualnością i znaczeniem dziewictwa z rozwojem kultu Matki Boskiej. Wszystkie te problemy w zasadzie nie były dotąd analizowane w historiografii w takim kontekście, autor przeciera tu ważne i ciekawe szlaki. W historiografii polskiej wszystkie one stanowią zupełną nowość, także dla piszącego te słowa. Dodajmy nowość bardzo interesującą i inspirującą.

Cieszę się opublikowaniem w aneksie (s. 257–312) polskiego tłumaczenia „Księgi Gomory”, dzięki czemu ten ciekawy, unikatowy traktat ma szansę wejść do szerszego obiegu naukowego oraz dydaktyki uniwersyteckiej.

Skończyłem lekturę monografii w pełni usatysfakcjonowany intelektualnie i merytorycznie. Co nie znaczy, że nie bez przekonania, iż przydałoby się jej jeszcze trochę starannej redakcji, eliminującej pewne niezręczności (jak chociażby istic hagiograficzny szkic biograficzny Piotra Damianego) oraz powtórzenia i dłużyzny, czy sporadyczne braki w wykorzystanej literaturze (myślę tu zwłaszcza o twórczości Dominika I o g n y – P r a t a). Rozumiem jednak, że presja czasu (książka jest „habilitacyjna”) odgrywała ważną rolę.

Marek Derwich
Uniwersytet Wrocławski
Instytut Historyczny